N^er 92. Kraków, 23 Kwietnia — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju. przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie: **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu "Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 22 kwietnia.

Centralistyczny *Monitor* wiedeński wydał już wyrok o rezolucyi galicyjskiej. Złamawszy Czechów, radzi uderzyć wstępnym bojem na Galicyę. Zbyt bowiem długo trwały targi, zbyt długo grano komedyę ugodową; czas zdjąć maskę i ukazać prawdziwe oblicze swoje. A powod albo pozór do tego gotowy. Jest nim interpelacya posła rosyjskiego ze względu na mniemaną odrębność Galicyi. Wprawdzie interpelacyi, o jakiej pisały dzienniki, nie było, „ale być mogła.“ *Ipsissima verba* dziennika, któremu w senacie austryackim najwyższy urzędnik magistratury sądowej zarzucił był charakter półurzędowy.

Zdaje się przeto, że tam, skąd dziennik ów czerpie natchnienia, przyjętoby z rezygnacyą upokorzenie, jakieby się mieściło w takiem zapytaniu obcego rządu, owszem zapytanie takie byłoby poniekąd na rękę, bo dozwoliłoby zasłonić się przymusem obcego nacisku. Tak doradza rządowi austryackiemu powierny jego dziennik, podsuwając zarazem Rosyi myśl wdawania się w wewnętrzne sprawy Austryi.

Nie do nas należy bronić powagi rządu, który takich ma doradców, ale naszą rzeczą ostrzedz, że polityka za takiemi radami idąca prowadzi do zguby.

Rozpadnięcie się przymierza zwanego „świętem“ nastało w skutku zwrócenia się w inne strony interesów państw, które Polskę rozebrały. Interes ich opierał się dawniej głównie na wspólności zaborów w Polsce; później wykazało się, że zabory te tylko Rosyi przyniosły korzyść, wprowadziły ją bowiem w bezpośrednie związki z Europą, dozwoliły wywierać różnemi czasy nacisk to na Prusy, to na Austryę, zbliżyły Rosyę do granic Turcyi i krępowały wszelkie popędy wolności w Europie. Przywrócenie więc Polski dla samej tylko Rosyi byłoby niepowetowaną szkodą, zwichnęłoby cały kierunek jej polityki, zepchnęłoby ją ze stanowiska europejskiego na stanowisko państwa azyatyckiego a przynajmniej wschodniego. Jest to niemal pewnik polityczny.

A jednak zarówno Prusy jak Austrya wszelkich dokładają starań, aby postawę Rosyi wzmocnić a swoją wobec niej na gruncie polskim osłabić. Sądzą może, że zniszczyć ideę polską, jest to odjąć Rosyi wszelką podstawę wpływu i udziału na ich polskie posiadłości, jest to zamienić granice traktatowe na rzeczywiste granice polityczne i narodowe, a przeto usunąć ten interes, jaki je wiązał z Rosyą, i stosunek wzajemny zamienić na stosunek po prostu sąsiedzki. W tym duchu działa właśnie kanclerz niemiecki: niemczyzną i protestantyzmem dobić zamierza ducha polskiego, sądząc, że tym sposobem zrobi stanowczy przedział między rozdartemi cząstkami Polski; gdyby zaś Rosya podniosła otwarcie sztandar słowiańszczyzny, zechce jej pokazać, że nad Prosną, Wartą i Notecią nie ma już ducha polskiego.

Nie pomówi nas nikt o panslawizm, nie pomawiał nikt dotąd w ogóle Polaków o niego, ale jeżeli Rosya oszczędzając Prusy nie zapuszcza swoich panslawistycznych sieci za Prosnę, to względem Austryi inaczej sobie postępuje. Austrya więc nietylko niemając na zawołanie środków, jakiemi się posługują Prusy w Wielkopolsce z jednej, a w Alzacyi z drugiej strony, aby dać żywiołowi niemieckiemu wyłączne panowanie a scentralizowaniem wszystkich posiadłości utworzyć państwo jednolite, nadaremnie wycieńcza swe siły w zapasach, z których albo żadnego nie osiągnie skutku, albo nawet zawodu dozna i szkody, a co gorsza, pracuje tylko dla Rosyi. Czyż można było bowiem dawniej przypuszczać, aby Czechy, ta najdroższa perła w koronie habsburskiej, ten najwierniejszy i najposłuszniejszy wykonawca woli rządu, stały się widownią zabiegów rosyjskich, procesów o zdradę stanu, zapasów wyborczych między partyą rządową a opozycyą, zatargów narodowych a nawet rasowej walki, aby Czesi nie w Wiedniu ale w Moskwie szukali dla siebie ogniska? Zabiegi i knowania panslawistyczne dosięgły więc aż odległych Czech, a niemniej zapuściły korzenie w Słowiańszczyznie południowej, tak, iż drobna nawet Serbia na tej wspólności interesów oparta, ośmiela się rozległe na szkodę panowania austryackiego żywić plany.

Sami jedni tylko Polacy dotrzymali dotąd kroku, oni jedni odpychali i odpychają zarówno umizgi jak pogróżki Rosyi, a wzmocnieni przyznaniem sobie praw narodowych, obietnicą autonomii, któraby ich nie przeznaczała na zamalgamowanie się w idei państwa o abstrakcyjnych pojęciach, a w rzeczywistości nie przyłączyłaby ich jako bierną tylko masę do ogółu państwa, obojętną na jego losy, nieczułą na jego klęski, gotową odpaść bez żalu, a bez bólu dać się odciąć, Polacy uczuli się być powołani do obrony monarchii, broniąc swojéj własnéj indywidualności. Doprowadzili też u siebie do zgody dwa waśnione i jątrzone błędną polityką rządową plemiona; pierwszy nawet raz od zaboru uczucie lojalności, nieuznane dotąd w Galicyi, zaczynało się w tym kraju budzić i niemało dawać rękojmię bezpieczeństwa wewnątrz i zewnątrz.

I oto głos, który uchodzi za półurzędowy, każe zbyć się nadziei, jakoby ugoda była szczerą i miała przyjść do skutku. „Cała mądrość w ugodzie galicyjskiéj — mówi on bowiem — polegała dla rządu na tem, aby sobie chwilowy kłopot z głowy usunąć.“ Oszołomiony zatem szczęściem w chwili wyborów czeskich odpycha rękę, którą Galicya podawała, a co więcéj, cynizmem politycznym, jaki leży w tych słowach ostrzega, aby nadal nie wierzyć najsolenniejszym przyrzeczeniom. Tryumf zwycięstwa kilku lub kilkunastoma głosami w Czechach otrzymany, nie doda siły, lecz tylko zadosyć uczyni formie legalności. Ale stanowisko Galicyi może się zmienić zupełnie z chwilą, jeśli rząd idąc za radą dawaną sobie przez zaślepionych, postąpi tak, jak gdyby rzeczywiście uległ naciskowi Rosyi. „Nie było interpelacyi, ale być mogła.“ Na tem budując przypuszczeniu, uczyni wprawdzie interpelacyę zbyteczną, ale pozbawi się możności działania niezawiśle, i odda państwo w usługi obce. Niebezpieczeństwo jest bliskie, bo już półurzędowy doradzca śmiał wypowiedzieć głośno, że bardziéj się lęka zmarszczenia brwi p. Nowikowa, aniżeli niezadowolenia całéj Galicyi. Więc obowiązkiem naszym podnieść jeszcze w téj ostatniéj chwili głos Kassandry. A jeśli go nie usłuchają, to źle dla nas, ale stokroć gorzej dla nich.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 21 kwietnia.

Wybory w okręgach miejskich i wiejskich, w Izbach handlowych w Czechach, wypadły tak, jak się powszechnie spodziewano; w tych okręgach żadne stronnictwo nie może zdobywać ani jednego krzesła poselskiego więcej, aniżeli dotąd posiadało, żaden też wpływ rządowy żadnego w tych okręgach niemoże wywierać nacisku ani na korzyść Niemców ani na korzyść Czechów. Mylnem też było doniesienie dzienników wiedeńskich, jakoby Czesi stracili jeden mandat przy ostatnich wyborach; żadne stronnictwo nic nie zyskało i nic nie straciło. Inaczej się rzecz ma z kołem większych posiadłości; z tych wyborów każdy prawie rząd wychodzi zwycięzko, a przez zbieg okoliczności od tego koła wyborczego zawisł cały skład sejmu czeskiego. Pisałem wam ciągle, że widoki dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego są dobre. Otucha tego stronnictwa była przynajmniej bardzo wielką. Dziś zaś — lubo się stan rzeczy w niczem nie zmienił — w wilią dnia wyborów Czesi nie przestali liczyć na nadzwyczajny jakiś przypadek. Niemcy nie wykluczają możebności takiego niepomyślnego przypadku, dla tego mają się na ostrożności, a działając z zimną krwią zapewne zdołają sparaliżować nawet nadzwyczajne przypadki. Zresztą nie trzeba zapominać, że Niemcy w każdej chwili są pewni pomocy i poparcia rządu; Czesi zaś na siebie samych tylko liczyć mogą.

Wiernokonstytucyjny pensyonowany major Nachodzky za odezwę do innych wysłużonych oficerów, aby głosowali za rządem, otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, tak wysoki order, jaki zaledwie jakiś bankier lub *Verwaltungsrath* za swe zasługi dostaje. Kto wie, czy takie wyszczególnienie nie wstrzyma niejednego wojskowego od głosowania ze stronnictwem narodowem. W każdym razie dobrze, że się już wnet skończy ta walka wyborcza, bo dzienniki już straciły wszelką miarę we wzajemnem szkalowaniu się. Biorąc np. wczoraj niektóre dzienniki demokratyczne do ręki, można było sądzić, że znajdujemy się wśród otwartéj wojny stoczonéj. *Petarden* — pod tym drastycznym napisem ciskał ilustrowany *Extrablatt* swe gromy na Czechów; *Vorstadtzeitung*, ze średniowiecznych dziejów pożyczyła sobie napisu do swego artykułu: *Vandalen.* Tak na czele artykułu — treść niemniéj piękna.

Cesarz Ferdynand wstrzyma się również od głosowania w Czechach, lubo niektóre pisma donosiły, iż będzie głosował za stronnictwem wiernokonstytucyjnem; przynajmniéj pisząc o tem chciały nacisk wywrzeć na Cesarza Ferdynanda. Zdradziły tylko brak taktu, przypuszczając, iż sędziwy monarcha, zamieszkały od tylu lat w Pradze, zarówno czczony przez wszystkie stronnictwa w Czechach, weźmie udział w walce wyborczéj na korzyść jednego stronnictwa, aby stracić sympatye Czechów.

Musimy jeszcze raz wrócić do doniesień *Pester Lloyda*, dotyczących misyi p. Nowikowa. Widzimy bowiem, że tu i owdzie, nawet w Galicyi, zbyt wielkie mają wyobrażenie o powadze *Pester Lloyda.* Dziennik ten czerpie niewątpliwie z źródeł bardzo poważnych, lecz dbając — jak dzienniki wiedeńskie — o mnogość nowin i wiadomości, drukuje prawie wszystko, co mu jego korespondenci wiedeńscy przesyłają. To, co często przypisują hr. Andrassemu, wymyślił sobie na bruku wiedeńskim nieraz najpodrzędniejszy dziennikarz; tak prosimy sobie wyobrazić także i autora owej wiadomości o misyi p. Nowikowa w sprawie galicyjskiej.

Nagła śmierć Dra Friedlaendera, wydawcy *Nowej Pressy*, rzeczywiście sprawiła wrażenie w Wiedniu. Zmarły był zarówno talentem własnym jak stanowiskiem wybitnem swego dziennika, potężnym czynnikiem ostatnich wypadków w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Bankier Springer został baronem. Nie pierwszy i nie ostatni.

Paryż 16 kwietnia.

Wczoraj komisya nieustająca miała ostatnie posiedzenie i ukończyła żywot swój niczem nieusprawiedliwiony. Bo cóż naprawdę ma za znaczenie ta rada przyboczna prezydenta rzeczypospolitej, która nie posiada ani inicyatywy ani nawet głosu doradczego. Na posiedzeniach odbywających się z całym aparatem parlamentarnym i na których sekretarze spisują foliały sprawozdań dyskusyi, członkowie komisyi chyba się zbierają dla przepędzenia czasu na gawędce i dla wyrażenia swych sympatyj lub antypatyj w kwestyach potocznych. Czasem także delegowani do komisyi nieustającej odważają się na krytykowanie postępowania administracyi rządu, a to niemal zawsze bezpotrzebnie i ze stanowiska drobnostkowego. Tak zrobili w przeróżnych lokalnych i osobowych nieporozumieniach rządu, to prefektów, to merów z radami departamentowemi lub z radami municypalnemi. Szczęściem, że ta niepotrzebna instytucya komisyi nieustającej skończyła swój żywot a nowa sesya Izby, która się rozpoczyna na przyszły tydzień i ma się zająć kwestyami bardzo ważnemi i nie zamknie się przed ukończeniem wielkiej części tych prac, tak, że na przyszłość nie będzie więcej potrzeba zwoływać wspomnionej rady przybocznej. Mamy więc jeszcze tydzień czasu przed zajęciem się sprawami politycznemi i prawodawczemi. Izba się zbierze w poniedziałek. Prace, które czekają wszechwładzców wersalskich, nie małe, a trzeba będzie wiele dobréj woli ze strony zgromadzenia narodowego a nie mało umiarkowania ze strony Thiersa, by je doprowadzić do pożądanego celu.

Przez czas wakacyj parlamentarnych Paryż zajmuje się recepcyami urzędowemi prezydenta rzeczypospolitej w pałacu Elysée. Wszyscy główniejsi reprezentanci świata dyplomatycznego, politycznego, sądowego i finansowego, niemniej znakomitości społeczne w tej chwili tu przybywające defilują w salonach „białego domu“ rzeczypospolitej francuskiej. Ostatni wieczór był najświetniejszy a niemal 3000 osób było obecnych po wczorajszym obiedzie proszonym, aż do północy. Kwadrans przed północą Thiers znika z salonów i udaje się do mieszkania legalnego w Wersalu. Uważano, że prezes zgromadzenia Grevy nie był obecnym na żadnym wieczorze w pałacu Elysée, chcąc może tym sposobem zatrzymać zupełną bezstronność w debatach nad interpelacyą względem przyjmowania oficyalnego w Paryżu, jeżeli interpelacya nastąpi, co przy znanym duchu pewnych partyj w Wersalu nie jest niemożebnem. Ruch w dyplomacyi przez potrzebę obsadzenia niektórych opóźnionych reprezentacyj Francyi, tak długo już czekających nowych dygnitarzy, dostał inicyatywę przez dymisyę księcia Broglie, który zupełnie opuszcza zawód dyplomatyczny, by się poświęcać pracom parlamentarnym w Wersalu. Jak utrzymują, może Gontant-Biron, teraźniejszy ambasador francuski, pojedzie do Londynu, a na jego miejsce były minister finansów Pouyer-Quertier, który z powodu wiadomego procesu Janviera de la Motte usunął się ze służby publicznej, ma być mianowany reprezentantem Francyi w Berlinie. Ta wiadomość wcale jest prawdopodobną, jeżeli ją zestawimy z zamiarem Thiersa ukończenia lub też podług niektórych dopiero rozpoczęcia negocyacyj względem uwolnienia terytoryum francuskiego od wojska niemieckiego, bądź przez przyspieszenie zapłacenia resztujących trzech miliardów, bądź przez jakie układy finansowe. Jak wiadomo, Pouyer-Quertier traktował kwestye finansowe w układzie pokojowym i przy opuszczeniu przed terminem sześciu departamentów drugiego okręgu załóg niemieckich.

Wyścigi konne, które się w niedzielę wśród prześlicznej pogody w Longchamps (lasku bulońskim) odbyły, zgromadziły niezliczoną ilość amatorów, w tym cudnym kąciku nowego Paryża, pomimo braku drzew, w części ze strony Auteuil sprowadzonego oblężeniem Paryża.

Tysiące a tysiące powozów snuły się na trawnikach błoni Longhamps a powrót przez Avenue de l'Imperatrice (teraz Avenue Urich), przez pola Elizejskie, to widowisko tak ulubione Paryżanów, nie dało wcale uczuć braku czasów imperatorskich. Niktby nie uwierzył, że rok temu baterye Wersalczyków krzyżowały swój ogień z bateryami Komuny paryskiej w najbliższem sąsiedztwie lasku bulońskiego, bo na bulwarze Neuilly. Właściciel stadnin, którego konie wyścigowe wygrały przedwczoraj 4 nagrody na 5 kursów, p. Lefévre ma być podstawionym za książąt Orleańskich. Lefévre nabył na własność stadninę znaną p. Lagrange, który reprezentował na turfie własność Napoleona III. Jeżeli to prawda, że konie Lefévra należą właśnie do książąt Orleańskich, to naprawdę można się dziwić grze losu wielkości tego świata.

Kraków d. 22 kwietnia. Wedle ustawy z dnia 1go kwietnia 1872 regulującej utrzymywanie karności między adwokatami i kandydatami do stanu adwokackiego aspirującymi, władza dyscyplinarna nad adwokatami i kandydatami adwokackimi oddaną została Radzie dyscyplinarnej, wybranej z adwokatów, tak iż w powszechności każda Izba adwokacka osobną mieć będzie Radę dyscyplinarną.

Sądowi tej Rady podlega adwokat lub kandydat przekraczający obowiązki powołania swego, niemniej ten, który postępowaniem swojem czyli to w sprawowaniu swego urzędowania, czyli też w prywatnem życiu uwłacza honorowi i powadze stanu.

Kary mogące być nałożonemi przez Radę na kolegę wykraczającego są: nagana piśmienna, kara pieniężna do 200 zł.; zawieszenie w urzędowaniu na rok jeden; w końcu wymazanie z listy adwokatów lub kandydatów.

W wykonaniu powyższej ustawy krakowska izba adwokatów w dniu 20 kwietnia b. r. przystąpiła do wyborów, z których wyszedł następujący skład Rady dyscyplinarnej:

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Zanim spotkamy się na scenie z nowemi kreacyami, z których niejedna ma się jeszcze ukazać w tym kursie, zanim dzieła mistrzowskie sztuki dramatycznej, pojawiające się u nas od czasu do czasu, dostarczą nam hojniejszego przedmiotu do zwyczajnego na tem miejscu rozbioru, poprzestać tym razem musimy na sprawozdaniu z komedyi znanej, granej, ocenianej przed laty kilku, lecz żywotnością swą zasługującej na wznowienie i wznowioną wzmiankę.

Z komedyj Wiktoryna Sardou, których liczniejszy poczet przesunął się w swoim czasie przez scenę naszą, jedne znikły z niej bezpowrotnie, inne przechowały zwycięzko niespłowiałą barwę świeżości. Pierwsze, były to fotografie epizodów miejscowych, arcypodobne w chwili kiedy się pojawiły, lecz dziś zakrawające prawie na karykaturę, drugie malujące ujemne strony, nie już paryskiego tylko, lecz powszechnego społeczeństwa, zdołały oprzeć się prądom nowej epoki, która pragnąc reformy obyczajów, chce w życiu i na scenie rzucić zasłonę na brzemienną w zarody zepsucia niedaleką przeszłość.

Do rzędu komedyj W. Sardou, które ze zmianą oświetlenia przemijającej chwili, nie straciły swego właściwego kolorytu, należy przeważnie komedya w 5 aktach p. t. *Starzy Kawalerowie*, przedstawiona w Sobotę na benefis p. Majownej. Przedmiot jej jest raczej kosmopolityczny niż miejscowy; w Paryżu czy w Londynie, w Wiedniu czy w Petersburgu, wszędzie słowem, gdzie gra namiętności ludzkich jednakowym lśni pokostem ogłady zewnętrznej, typy podobne nie trudne byłyby do wyszukania, mianowicie w sferze, z jakiej autor wywołał postacie swojej komedyi. Są to ludzie wolni, nie wiedzący co robić z swoim czasem, uposażeni w dary losu, dozwalające im dogadzać swoim kaprysom. Tacy też tylko mogą znajdować cel życia w owem ciągłem odurzeniu, w jakiem trzymają umysł motyle szały, nie w czystym zdroju serca lecz w kałuży zmysłów biorące swe źródło.

W *Starych Kawalerach* przedstawia autor w całej grozie niebezpieczeństwa życia wyłamującego się z pod prawideł ogólno-społecznych. Narkotyzowanie czczości, jaka otacza ludzi bez rodziny, bez wytkniętych obowiązków, bez przyszłości, nie związanych żadnym ogniwem ze społeczeństwem, to cel główny ich zabiegów, to idea przewodnia ich dążeń. Trzy takie typy występują w komedyi; czy wszystkie z równą odrysowane dokładnością i prawdą, wskażą ich własne wizerunki.

Vaucourtois najstarszy z nich, zidiotyzowany bezmiarem rozpusty, z osłabionem wzrokiem i przytomnością umysłu, raduje się powodzeniem na bezdrożach zepsucia młodej Andzi, którą z łachmanów przestroił w atłasy, a która zakosztowawszy przyjemności zbytku, chce jeszcze więcej, chce mieć własny ekwipaż i dobroczyńcę a raczej szatana swego traktuje z całą cierpkością prostaczych swych przywyknień. Vaucourtois widzi w swej protegowanej, zarody wielkiej przyszłości i przepowiada jej że daleko zajdzie. Śmieszny i wstrętny swoim cynizmem jest on mniej szkodliwym od obu towarzyszów swoich, bo nie wciska się w węzły rodzinne i dla nasycenia swej próżności nie poświęca małżeńskiego spokoju tych, u których znajduje przyjaźń i gościnność.

O jeden stopień dalej idzie Claviers. Aby mieć gdzie wieczory przepędzać, składa on hołdy Rebece, żonie p. Du Bourg, która zaniedbywana przez męża, używa go do rozmaitych poleceń i wyznacza mu schadzki na których jej nie znajduje; zresztą straszy go, że się mąż o wszystkiem dowiedział, że list jakiś wpadł w jego ręce, lecz na szczęście burza jaka miała zawrzeć nad głową p. Claviers, minęła bez gromu, i ten tylko sprawiła skutek, że znużony więzami wielbiciel zapragnął jak najrychlej z nich się uwolnić.

Obie powyższe postacie, z których druga jest nader bladą, wprowadzone w osnowę komedyi jako odcienia jednej kategoryi, a nie wplecione w jej kanwę, mają tylko epizodyczną i to dość zagadkową wartość, a usunięcie ich z niej nie wywarłoby wpływu na przebieg całości, prócz jedynie zmiany tytułu, który zamiast w mnogiej, brzmiałby w liczbie pojedynczej.

Owym starym kawalerem, *par excellence*, od którego wychodzi i skupia się koło niego cała intryga sztuki, typem swego rodzaju, Don Juanem wyidealizowanym do ostatecznych granic prawdopodobieństwa, jest p. de Mortemer. Jak bez dwóch pierwszych, ściśle wziąwszy, mogłaby się obejść komedya, tak znów bez niego niebyłoby komedyi, gdyż on głównym jest motorem akcyi, on owym filarem, na który zwraca się cała uwaga.

Dla czego Mortemer sąsiad wiejski państwa Chavenay, po raz pierwszy ukazuje się w ich domu pod pozorem zbierania składki na pogrzelców, którzy nie istnieli, trudno sobie wyrobić właściwego pojęcia. Czy tym sposobem chciał pozyskać opinię kobiet i zatrzeć jako zajmujący się dobremi uczynkami znany rozgłos swego lekkomyślnego życia, czy... zbierał dla siebie, jak sam swoim towarzyszom napomknął, co jednak zdaje się nieusprawiedliwionem wobec życia, jakie później prowadził w Paryżu. Czy potrzebnem to było autorowi, aby rzucić pierwszy zarys stosunku jaki się później uwidocznił między Mortemerem i podejrzywającym go od pierwszego widzenia o oszustwo Nantyą? Czy chciał napiętnować tem nikczemność charakteru Mortemera, który w końcu okazał się jednak szlachetnym? A jako taki czy mógłby był znieść ową obrazę od Nantyi, nie wiedząc jeszcze czem jest względem niego?

Nantya od pierwszej chwili nienawidzi Mortemera. Dla czego? Wszak mówią, że siła krwi odgadnąć zdoła tajemnice rodowe i wzniecić wprzód przywiązanie do nieznanego ojca lub matki, zanim odkryte zostało ojcowstwo lub macierzyństwo. Miałażby nienawiść wszczepiać się w pierwiastki tej samej krwi, nienawiść z przeczucia poniesionej krzywdy wypływająca, choć żadnym wyrozumowanym nie usprawiedliwiona powodem. Nantya jest narzeczonym Antoniny siostry pana Chavenay, którego żonę Mortemer zamierzył zbałamucić. Ulubieniec kobiet, jak zwykle ci co względem nich najwięcej popełniają grzechów, pozyskał on względy Klementyny, która o nim mówi, że jest miły, zabawny, i dowcipny, czego zresztą trudno dopatrzyć w jego rozmowach. Ale stosunek serc pozostaje ciągle w stadyum platonicznem; Mortemerowi trwa to za długo, zagina więc parol na młodziutką, niedoświadczoną i czystą jak pierwszy puszek śniegu Antoninę. Udaje mu się pod zmyślonym pozorem zwabić ją do swego mieszkania. Jest to najpiękniejsza scena z całej komedyi. Bezwiedna niewinność dziewczęcia nieprzewidująca żadnego niebezpieczeństwa i rokująca mu na pozór nadzieję, rozpala jego namiętność, ale anielska czystość Antoniny odnosi nad zwodzicielem zwycięstwo i łza żalu skrapia jego lica. Wyprawia ją więc prawie gwałtem od siebie, lecz wychodzącą widzi Nantya; całe piekło podejrzeń budzi się w jego sercu, zamierza więc porzucić kochankę, lecz zarazem pomścić się na tem, co zniszczył jego szczęście. Mortemer wyzwany porządkując papiery, znajduje między niemi list od kobiety, której już zapomniał nazwiska. Czyta go jednak, jakby jakiemś przeczuciem wiedziony. Uderza go, że na pieczątce listu tego taki sam herb się znajduje, jak na liście Nantyi. Chcąc się dowiedzieć bliższych szczegółów o Nantyi odmawia pojedynku, zarzucając, że z człowiekiem którego nie zna pochodzenia bić się nie myśli. Wtedy jeden z sekundantów wyjaśnia mu, że Nantya jest synem kobiety, która przez podłego uwodziciela zdradzoną została, a nieznając nazwiska ojca przybrał nazwisko dóbr odziedziczonych. Uwodzicielem tym był Mortemer, a matką Nantya ta sama kobieta od której list wpadł mu właśnie w ręce. Tem bardziej więc teraz odmawia pojedynku, pomimo że wyzywający chciał go czynnie zelżyć. W tem zawikłaniu leży punkt kulminacyjny sytuacyi sprowadzonej lekkomyślną przeszłością; jest to najwymowniejsze potępienie nieprawych związków, które karci prędzej czy później nieprzebłagana Nemezis. Tym razem rzecz przyjaźniejszy wzięła obrót. Nantya dowiedziawszy się od Antoniny o szczegółach jej schadzki z Mortemerem, o jego szlachetnem z nią postąpieniu, o łzach które spłynęły na jego lica, zdjęty skruchą przyszedł go za wyrządzoną mu niesprawiedliwość przebłagać. Wtedy Mortemer odkrył mu, że jest jego ojcem i pragnąc zlać na niego całe szczęście, pobłogosławił związkowi jego z Antoniną.

Beneficyantka p. Majowna powitaną była na wstępie długiemi oklaskami, których godnym jest jej ciągle wzrastający postęp, zdobywany usilnością w sumiennej pracy. Oklaski te były zarazem jakoby zadatkiem uznania, na jakie sobie bardzo dobrą grą w roli Klementyny zasłużyła. Role salonowe bez szczególnej wydatności tem są czasem trudniejsze, że potrzeba w nich swobody, naturalności i gracyj, których połączenie tworzy dopiero główną ich zaletę, i że potrzeba że tak powiemy nie odgrywać rolę, lecz być niemal tem kogo się przedstawia. W tem leży główne zadanie artyzmu. Najcelniejszemi w komedyi rolami były rola Mortemera i rola Antoniny. Pierwszą odegrał p. Benda, drugą p. Urbanowiczowna. P. Benda nic w grze swojej nie zaniedbał, co mogło uwydatnić charakter najgłówniejszego z „Starych kawalerów.“ Mortemer oddany przezeń miał na sobie właściwą cechę znużenia, jaka piętnować zwykła marnie strwonione życie. Chwila w scenie z Antoniną, w której szlachetne postanowienie bierze górę nad złą żądzą, pełną była wrażenia. P. Urbanowiczówna, którą widywaliśmy występującą z powodzeniem w niejednej roli naiwnej, w żadnej nie wzniosła się wyżej jak ostatnim razem w roli Antoniny. Nie udana naturalność artystki, owe szybkie zapytania, któremi rozbraja i wikła tego który ją zamierzył uwikłać, były prawdziwie mistrzowskiemi rzutami specyalnego jej talentu. P. Wolska (Rebeka) i Panna Kwiatyńska (Ludwika) w małych swych rolach wyszczególniały się dobrą grą. P. Eker był wybornym w roli Vaucourtois; trudno lepiej uplastycznić idyotyzm, starość i niedołęztwo równie postacią jak gestami i nadać temu wszystkiemu właściwą cechę głosem. Gra w innych rolach była w ogóle odpowiednią.

Resztę przeszłego tygodnia zapełniły prócz powyższej komedyi przedstawienia: komedyi Szekspira *Sen nocy letniej*, *Halki* aktu 1go i 4go, w niedzielę zaś *Maryi córki pułku.* Wszystkie tu wspomnione sztuki były w swoim czasie na tem miejscu omówione, dziś poprzestajemy przeto jedynie na ich wzmiance.

Prezes Rady: Dr. Machalski. Członkowie Rady: 1) Dr Szlachtowski, 2) Dr Kański, 3) Dr Rydzowski, 4) Dr Samelson, 5) Dr Alth, 6) Dr Biesiadecki. Zastępcy ich: 1) Dr Wyrobek, 2) Dr. Jakubowski, 3) Dr Starzewski, 4) Dr Trybulec Prokurator: Dr. Wilkosz. Zastępca: Dr Korczyński.

— N. Pan pozwolił właścicielom dóbr bar. Władysławowi Lewartowskiemu w Dobrucowy i Feliksowi Pohoreckiemu w Dydynie przyjąć i używać tytułu szambelana papiezkiego.

Wiedeń 21 kwietnia. Do tej chwili znane już są szczegółowo wybory z okręgów wiejskich w Czechach. Kandydaci stronnictwa narodowego wybrani zostali wszyscy bez wyjątku; komitet wyborczy tego stronnictwa ogłosił na 79 okręgów wyborczych wiejskich 50 kandydatów z swej strony i ci wszyscy utrzymali się podczas wyborów wszędzie niemal jednogłośnie. Pozostawiono więc wiernokonstytucyjnym 29 okręgów zamieszkanych przeważnie przez Niemców. Dla tego nie pojmujemy radości *N. fr. Presse*, która się cieszy, że stronnictwo wiernokonstytucyjne zyskało podczas wyborów jeden okrąg (Krumau-Kalsching-Oberplan), kiedy okrąg ten nie był nawet zamieszczony na liście załączonej do odezwy komitetu wyborczego stronnictwa narodowego z d. 12 kwietnia. Z wybitniejszych osobistości czeskich wybrani zostali z okręgów wiejskich Rieger, Sladkowski, Zeithammer E. Gregr, Klaudy, J. Prażak, Brauner, Trojan, Tonner, Skarda i inni. Z wiernokonstytucyjnych zaś Herbst, Pickert, Hanisch, Roser, Russ, Streeruwitz i t. d.

W sobotę zaś, jak wiadomo, odbyły się wybory z miast i Izb handlowych; wiadomości jednak co do wyniku tych wyborów są jeszcze tak szczupłe i niedokładne, że nie można z nich zdać sobie sprawy z matematyczną ścisłością, tem więcej, że stronnictwo narodowe postawiło tylko 38 kandydatów, a w obecnym stanie rzeczy najpierw dochodzą wiadomości z obozu wiernokonstytucyjnych. To tylko pewna, że kandydaci stronnictwa narodowego wszędzie odnieśli zwycięstwo, gdzie ze strony komitetu wyborczego byli postawieni. W Pradze odbywały się wybory w asystencyi bagnetów, od samego rana bowiem gęste i liczne patrole przeciągały przez miasto, nie pozwalając nawet trzem osobom rozmawiać na ulicy. Pod wieczór zgromadziła się większa liczba ciekawych przed gmachem, gdzie odbywało się obliczanie głosów, wskutek czego przybył zaraz oddział wojska i rozpędził tłumy, które wskutek zaprowadzenia tych nadzwyczajnych środków ostrożności coraz bardziej się zwiększały. Nie dziw przeto, że ludność była rozdrażnioną i gdzieniegdzie przyszło do zajścia z wojskiem, co pociągnęło za sobą uwięzienie około 30 osób.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza następującą ustawę:

Ustawa
z d. 3go kwietnia 1872 r.
o kredycie dodatkowym na r. 1872 w wysokości 500.000 zł. w celu tymczasowego polepszenia płac katolickich dusz pasterzy.

Za zezwoleniem obu izb Mojej Rady państwa rozporządzam co następuje:

Art. 1. Upoważnia się rząd do udzielenia w r. 1872 katolickim dusz pasterzom, których dochód nie odpowiada potrzebom, na ich własną prośbę i bez zobowiązania na przyszłość, tymczasowego polepszenia ich płac aż do sumy ogólnej 500.000 zł. z funduszu religijnego.

Art. 2. Zapomogi te pieniężne uważać należy jako zaliczkę daną przez państwo funduszowi religijnemu.

Art. 3. Ustawa niniejsza obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Art. 4. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Moim ministrom oświaty i skarbu.

Franciszek Józef w. r.
Auersperg w r. *Stremayr* w r.
Pretis w r.

— Przed kilku dniami wspomnieliśmy o odezwie wystosowanej do wojskowych przez b. majora, a obecnie właściciela dóbr w Czechach Emanuela Nachodzkiego, aby głosowali za rządem. Urzędowy dziennik donosi dzisiaj, że pensyonowany major i właściciel dóbr Emanuel Nachodzky v. Neudorf otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa za swoje lojalne zachowanie się.

— Sekretarz przy konsulacie austryackim w Jassach Abe Rosenhek z Kołomyi otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

— Minister spraw zagranicznych hr. Juliusz Andrassy powrócił z Pesztu do Wiednia.

Rosya.

Parę razy mówiliśmy już o usposobieniu wojowniczem prasy rosyjskiej i zamieszczaliśmy nawet wyjątki z artykułów *Birżewych Wiedomostiej* organu najwięcej popierającego myśl wojny austryackiej. Poniżej zamieszczamy dziś cały artykuł obszerny tego dziennika przechodzący wszystkie dotychczasowe tak zarozumiałem lekceważeniem przeciwnika, jak przecenieniem sił własnych i rachubą na zdradę ludów państwo austryackie składających. Szczególniej uderza w nim zakończenie wskazujące na potrzebę mięszania się do spraw wewnętrznych obu połów monarchii, a to w zamiarze koniecznego doprowadzenia do wojny. W kwestyi tej wyraziliśmy już nasze zdanie co do nieprawdopodobieństwa, aby wojna tak rychło miała nastąpić. Ponieważ jednakże starcie z Rosyą należy do wypadków, których spodziewać się należy, byłoby zatem konieczne, aby ministerstwo wojny zwróciło na ten przedmiot uwagę i aby starało się przygotować wojsko na taką ewentualność przez stosowną naukę i odpowiednie rozebranie właściwych pytań. Nie potrzeba nawet dodawać, o ile wpływ korzystny wywarłaby wewnętrzna polityka rządu oparta na popieraniu interesów monarchii przez zadośćuczynienie słusznym wymaganiom ludów. Byłaby to najlepsza odpowiedź na pogróżki lekkomyślnie rzucane. Nie podzielamy ani zbytniej zarozumiałości, której zwykło towarzyszyć bezmyślne samochwalstwo i przesadne zaufanie, ani też nie poczytywaliśmy za słuszne oddawanie się nieuzasadnionej obawie. Poznanie zamiarów nieprzyjaciela jest zawsze jednym ze środków do stawiania mu skutecznego oporu i paraliżowania jego czynności; dla tego zwracamy uwagę na objawy prasy rosyjskiej. Oto artykuł, o którym mowa:

Austrya nie na żarty przygotowuje się do wojny z Rosyą. Blisko granicy rosyjskiej już od lat dwóch wznoszą się nowe fortece, armia zwiększona powyżej miliona żołnierzy, oficerowie austryaccy obmyślają plany pochodu na Moskwę, pisarze wojskowi czynią to samo w swoich pismach i nawet organa półurzędowe austryackich mężów stanu nie maskując się przemawiają za wojną z Rosyą.

Ze względu na te lekkomyślne pogróżki wojna z Austryą byłaby dziś dla Rosyi wypadkiem jeżli nie pożądanym, to w każdym razie pomyślnym z wielu powodów: najprzód dla tego, że wyobrażałaby stanowcze zerwanie z ostatniemi resztkami tej nienarodowej zewnętrznej polityki, jakiej trzymaliśmy się pod wpływem Metternicha za panowania Aleksandra Igo i Mikołaja Igo; powtóre, dla tego, że wojna z Austryą nie może być dla Rosyi czem innem, jak wojną o oswobodzenie ruskich austryackich a nawet wojną o oswobodenie wszystkich w ogóle Słowian austryackich; po trzecie, wojna z Austryą w koniecznem następstwie będzie dobrą nauką dla Austryi daną przez Rosyę, nauką, która będzie zasłużoną zemstą za zdradzieckie jej zachowanie się podczas wojny krymskiej i zarazem powinna wydać niewątpliwe korzystne następstwa w ogólnym systemie polityki europejskiej.

Pzypuszczając, że w razie wojny Austrya odbierze dobrą naukę od Rosyi, tem samem już wyrażamy myśl naszę, że w tej wojnie Rosya nie może być pobitą. Jest wiele przyczyn pozwalających nam mieć to przekonanie. Jeżeli rozbierzemy wszystkie warunki, od których zależy pomyślny koniec wojny, obaczymy, że wszystkie one bez wyjątku daleko bardziej sprzyjają Rosyi niżeli Austryi.

Austrya ma milion wojska, ale Rosya na wypadek wojny może postawić dwa miliony. Pod tym względem przewaga w żadnym razie nie może być po stronie Austryi.

Austrya zaprowadziła do swojej armii wszystkie najnowsze ulepszenia; ma ona broń odtylcową, dobrą artyleryę i kawaleryę; ale to wszystko posiada i Rosya. Armia rosyjska cała uzbrojona karabinami odtylcowemi, artylerya wyborna, a kawaleryi ma Rosya może nawet za wiele.

Ale w rachuby o szansach wojny wchodzą jeszcze niektóre inne okoliczności ważniejsze, aniżeli ilość i uzbrojenie wojska. Najprzód zjawia się pytanie o sprzymierzeńcach i przymierzach. Właśnie teraz Austrya prawie zupełnie jest pozbawioną jakichkolwiek mogących jej dać pomoc sojuszników. Do roku 1870 miała ona sprzymierzeńca w Napoleonie III; teraz zaś Francya dla swoich tradycyj, dla zasad i dla obecnego położenia, nie może dać pomocy Austryi. Że Austrya zawarła przymierze z Prusami, to bajka, której nikt z ludzi pojmujących cokolwiek politykę, nie może uważać za prawdopodobną. W podobny sposób przymierze Austryi i Włoch, ma coś w sobie nienaturalnego, niepodobnego. Co się tyczy Anglii, wiadomo wszystkim, z jaką niechęcią decyduje się ona na śmiałe kroki polityczne; szczególniej zaś niepodobne to do obecnej Anglii zajętej sprawą finansów, sporem ze Stanami Zjednoczonemi, sprawami Indyj Wschodnich i wreszcie czynnościami wewnętrznemi.

Pozostaje zatem jeden sprzymierzeniec Turcya, złączona z Austryą tożsamością interesów politycznych, gdyż oba państwa istnieją na podstawie jarzmienia wielu uciśnionych narodowości przez jedno plemię panujące. Ale to taki sprzymierzeniec, któregobyśmy sobie życzyli, aby na wypadek wojny między Rosyą i Austryą, nie zostawał neutralnym i pomagał nie nam, ale Austryi. Pomoc, jakąby Turcya mogła okazać dla Austryi, byłaby dla nas korzystną, albowiem tylko w takim razie możnaby oczekiwać, że nietylko Grecya, Serbia, Czarnogórze, Rumunia podejmą najbardziej energiczną wojnę przeciw obu państwom sprzymierzonym, ale że i inni Słowianie i chrześcianie Turcyi, a nawet Austryi powstaną dla zrzucenia nienawistnego i hańbiącego jarzma. Niech w takim razie i Anglia przyjdzie na pomoc Turkom i Austryakom; przy jednomyślności, przy zapale, jaki wzbudzi wojna za narodową wolność i w przymierzu z Rosyą, Słowianie potrafią wywalczyć sobie swobody. Powstanie Słowian jako niewątpliwe następstwo przymierza Austryi z Turcyą przeciw Rosyi koniecznie i natychmiast pozbawi Austryę wszelkiej siły wojennej dla tego, że prawie dwie trzecie austryackiego wojska składa się ze Słowian, a Słowianie w ostatnich czasach nabrali rozumu politycznego i nie będą się bili za Austryę na to, aby raz jeszcze utrwalić swoją niewolę.

Ale to tylko nasze *pium desiderium*, to przymierze Austryi i Turcyi; zapewne nie przyjdzie do niego. Mężowie stanu obu państw bez wątpienia doskonale rozumieją, jakiby ten związek wywołał pochód krzyżowy we wszystkich ziemiach słowiańskich nie wyłączając Rosyi. Wojna z niewiernymi dla oswobodzenia chrześcian, szczególniej za obecnego panowania, wykaże prawdziwe cuda odwagi, zapomnienia o sobie, cierpliwości pośród wojska rosyjskiego. Jeżeli myśl wojny za wiarę mogła uczynić bohaterów ze źle uzbrojonych źle odzianych i obutych, a wziętych głównie z pośród niewolników włościańskich, obrońców Sebastopola; to czegóż nie potrafi dokazać w obecnej chwili ta sama myśl w formie daleko przystępniejszej, lepiej zrozumianej i odczutej? Wojna prusko-francuska dostatecznie przekonała wszystkich, że siły moralne na polu bitwy mają nie mniejsze znaczenie jak liczba wojska, jego dyscyplina i uzbrojenie. Żeby właściwie ocenić ten przedmiot, zrobimy uwagę, że wojna Rosyi z Austryą będzie wojną o oswobodzenie ruskich austryackich a po części wszystkich Słowian austryackich. Myśl ta nie zostanie bez wpływu na duch wojska; na każdego Rosyanina zawsze i wszędzie magiczny wywiera wpływ okrzyk „biją naszych.“ W taki sposób na tę wojnę Rosyanin przyniesie nietylko swoją zwyczajną wytrwałość, zimną krew, dyscyplinę, służbistość, ale oprócz tego także niezwykły zapał pochodzący z myśli, że on broni swoich od dawnej niewoli Niemców, Madżiarów i Polaków. Temu duchowi żołnierza zawsze i wszędzie towarzyszy stanowcze zwycięstwo.

Nic podobnego nie może być w wojsku austryackiem. Prawda, niemieccy a szczególniej węgierscy żołnierze będą szczerze walczyć przeciw Rosyanom; ale dwie trzecie armii austryackiej stanowią Słowianie. Jakaż myśl będzie ożywiała te dwie trzecie armii?

Słowianie austryaccy wiedzą bardzo dobrze, że Rosyanie ich przyjaciele, a Niemcy i Madziary wrogami. Czyż to naturalne, aby wyłazili ze skóry, żeby bronić swych wrogów a napadać na swoich przyjaciół? W r. 1866 mówili, że wojska austryackie ciągle cofały się, ponieważ miały broń gorszą aniżeli Prusacy. Broń była wymówką, przyczyna istotna leżała w niechęci walczenia za Austryę. W obecnej chwili niechęć Słowian austryackich do Austryi, do Niemców, do Węgrów, bez wątpienia jest większą niż była w roku 1866.

Wojna Austryi przeciw Rosyi będzie taką samą, jak wojna Napoleona III przeciw Prusom. Austrya postawi na kartę wszystko i wszystko straci, wówczas kiedy Rosya nic nawet nie zaryzykuje. Austrya za naszej pamięci prowadziła dwie wielkie wojny, i oba razy traciła kraje i znaczenie polityczne. W wojnie z Rosyą straci ona jeszcze więcej. Taki los państw, które opierają się na podstawach przeżytych. Wówczas kiedy Prusy i Włochy wyobraziciele zasady narodowości, z każdą wojną wznoszą się, Austrya z każdą wojną upada. Przewidywana przyszła jej przeciwniczka Rosya, jest także reprezentantką zasady narodowości, i nie wątpimy, że na wypadek wojny z Austryą, Rosya ze szczególną jasnością wyrazi się w tym duchu, żeby Słowianie austryaccy nie mogli się omylić pod względem jej zamiarów, żeby wiedzieli, że w Rosyi znajdą oni obrońcę i opiekuna, żeby Ruscy austryaccy zrozumieli, że w niej znajdą powszechną matkę wszystkich plemion rosyjskich zbierającą pod swoje skrzydła rozproszone dzieci.

Sądzimy, że te pojęcia nie są obce austryackim mężom stanu, i dla tego zaledwie odważą się oni na wypowiedzenie wojny Rosyi. Jeśli to uczynią to chyba w zaślepieniu podobnem, w jakiem Napolon III wydał wojnę Prusakom. Tymczasem położenie Słowian austryackich mianowicie zaś Rosyan jest takie, że wymaga szybkiego rozwiązania. Ruscy austryaccy znoszą od Polaków i Węgrów ucisk przypominający wiek XVII i XVI a nie XIX. Niepodobna, aby Rosya zostawiła ich i teraz zupełnie bez obrony. Kiedy Mało i Biało-Rusini podlegali podobnemu uciskowi w niepodległej Polsce w wieku XVIII, Rosya czyniła energiczne przedstawienia za nimi u rządu polskiego. Podobne przedstawienia Rosya czyniła za Słowianami będącymi pod panowaniem tureckiem. Zdaje nam się, że tak samo może postąpić względem rządu Cis i Trans-Litawii upominając się o galicyjskich i węgierskich ruskich. Te przedstawienia powoli doprowadzą do oswobodzenia, jak przywiodły ruskich zadnieprzańskich do oswobodzenia od rządów polskich. Inaczej prawdopodobnie wypadłoby długo czekać, zanim Austrya wypowie Rosyi wojnę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 kwietnia. Wykład wczorajszy na korzyść Towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo, zgromadził w sali muzeum techniczno-przemysłowego liczną publiczność. Profesor Szujski w charakterystyce Zygmunta Augusta połączył wytrawny i nowy sąd historyka z artyzmem przedstawienia tej wdzięcznej postaci. Większa część naszych królów czeka na przedmiotowy sąd historyi, do ich imienia bowiem wiążą zbyt często uprzedzenia lub wyobrażenia dzisiejsze, szukają w nich prototypów dla obecnych dążności, a rzadko oceniamy je na właściwem tle wieku. Przeciw Bolesławowi Chrobremu podnoszono zarzut, że wziął rozbrat z gminnym ustrojem słowiańskim, zakreślając granice państwa polskiego. W Kaźmierzu W. chciano widzieć ludowego demokratę i zwolennika równouprawnienia żydów. Szczęściem Bolesław Chrobry znalazł Szajnochę, znalazła go para królewska ślubem swym łącząca dwa narody. Lelewel i Helcel ukazali nam w prawdziwem świetle szczytną postać króla-prawodawcy. Prace Kazimierza Stadnickiego podniosły charakter i rządy Kazimierza Jagiellończyka. Sądu tego przedmiotowego oczekują Jagiellonowie. Czeka Batory, Zygmunt III, który najbardziej może oceniany bywa według tendencyi chwilowej, czekają jego następcy, i Jan III o bezużyteczne bohaterstwo oskarżany. W ostatnich czasach zajęto się postacią najbliżej nas obchodzącą, smutną postacią ostatniego króla.

Zygmunt August należy do niedość wyjaśnionych indywidualności. Znamy męża Barbary z pracy Balińskiego, znamy brata Jagiellonek z prac Przezdzieckiego. Rysuje nam się też ta postać w poetycznych kształtach, ale o jego politycznym kierunku i zdolnościach niedokładne mamy jeszcze pojęcie. Prelegent miał sposobność nowe odkryć źródła i bliżej obeznać się z królem, do którego rządów wiąże się najwyższy fakt naszych dziejów, unia.

Zygmunt stary był już w podeszłym wieku, kiedy mu przyniesiono radosną wieść o przyjściu na świat syna, bo dotąd córki tylko dawała mu królowa Bona. Zajął się przeto przedostatni z Jagiellonów zapewnieniem dla swego następcy mitry litewskiej i coraz bardziej chwiejącej się korony polskiej. W dziewiątym już roku życia dziedzictwo dwóch tronów było Zygmuntowi Augustowi zapewnione. Burzliwa i namiętna młodość królewicza wypadła na czas niemal już zgrzybiałości ojca, a wyłącznego wpływu królowej Bony. Król wcześnie zajął się związkiem małżeńskim syna z Elżbietą córką Cesarza; aby mu zapewnić sojusz najpotężniejszego mocarza w chrześciaństwie. Znamy już z Przezdzieckiego szczegóły dwóch pierwszych małżeństw Zygmunta Augusta i zgubnego na nie wpływu zazdrosnej, porywczej i zawistnej Bony. W sądzie o Barbarze daliśmy się może unosić zbytnim krytycyzmem, odzierając ją z poetycznego uroku. Barbara wywierała na charakter Zygmunta wpływ korzystny, dając mu siłę i energię. Związek ten wzniecił waśnie wewnętrzne i osłabił powagę korony, ale w opozycyi namiętnej przeciw niemu ukrywały się może dążności polityki obcej, a Maciejowski i Tarnowski, acz mu także nieprzychylni, dla utrzymania pokoju wewnętrznego stanęli w jego obronie.

Zygmunt August pod względem politycznym stoi między dwoma postaciami, szwagrem Radziwiłłem czarnym a Tarnowskim, przechylając się na stronę pierwszego. Radziwiłł jednak nie był niegodnym zaufania królewskiego. On bowiem upatrywał wraz z królem główne niebezpieczeństwo Rzeczypospolitej od Moskwy, podczas gdy Tarnowski, rycerz zachodniego kroju, dążył do związania Polski z ligą państw chrześciańskich w wojnie przeciw Turkom.

Radziwiłł heretyk, pragnący, aby Rzeczpospolita przyjęła „nową i oczyszczoną Ewangelię“, nie miał jednak pod względem religijnym wpływu na króla. Zygmunt August oskarżany o indyferentyzm, przechowywał jednak w gruncie wierność kościołowi. Nie chciał wzniecenia burzy religijnej w narodzie, zalecał spieszne wykonanie postanowień soboru trydenckiego, a fałszem jest, jakoby zanosił do Rzymu żądania o ustanowienie kościoła narodowego.

Dalej podniósł prelegent wysokie zdolności polityczne i dyplomatyczne króla. Pragnął on zrazu opierać się na senacie, ograniczyć anarchiczny wpływ izby poselskiej. Umiał odracać sprawy niebezpieczne a spiesznie przeprowadzać swoje cele. Skutkiem tej wytrwałej i zręcznej polityki było doprowadzenie do skutku unii. Trzecie małżeństwo Zygmunta Augusta z siostrą pierwszej żony Katarzyną, było czysto natury politycznej. Związek też się zerwał, i Katarzyna umarła powróciwszy do rodziny z kraju, który jej był obcym. Zygmunt płakał nad jej zgonem, bo żałował jéj jak istoty, z którą splątany nasz los na jej i nasze nieszczęście. Pragnienie posiadania potomka, następcy tronu, utrwalenia dynastyi, było główną namiętnością, niemal manią późniejszego wieku: żądał on od sejmu dotacyi dla następcy, którego nie było.

Prelegent przeszedł jeszcze szczegóły domowego otoczenia dworu królewskiego, odmalowawszy komnatę Zygmunta od zgonu Barbary kirem obitą i wykazawszy postacie, co dwór zapełniały. Zakończył zaś prelegent wykład swój przedstawieniem tragiczności zejścia ostatniego z Jagiellonów, ostatniego co dokonał dzieła rozpoczętego przez pierwszego w tym rodzie króla, co miał podobieństwo do pradziada, dziada i ojca, co zostawił Rzeczpospolitą potężną, dla której osierocenie tronu zgubne następstwa miało pociągnąć.

— Jutro rano rozpoczyna się dwutygodniowy jarmark wiosenny w Krakowie.

— Wczoraj przy pięknej i ciepłej pogodzie, koncert wojskowy w ogrodzie Strzeleckim ściągnął znaczną liczbę słuchaczy.

— Proszeni jesteśmy o zamieszczenie, że z kwesty Wielkotygodniowej w kościele OO. Reformatów wpłynęło do rąk p. Władysława Fischera, jako kasyera Zakładu Ś. Józefa dla osieroconych chłopców 118 zł. 86 c. na rzecz tegoż zakładu.

— Jutro we wtorek od godz. 12ej do 1ej w Muzeum Techniczno-przemysłowém odbędzie się publiczny odczyt p. Mateusza Gralewskiego: „O ludach kaukazkich, o ostatnich latach ich niepodległości i o wpływie pobytu Polaków na Kaukazie.“

— W sobotę wieczór odbył się w kościele Św. Piotra ślub p. Henryka Matusińskiego adjunkta tutejszego sądu krajowego, z panną Schnitzel, córką radcy sądu wyższego tutejszego.

— Żydzi zwykli przed świętami Paschy palić resztki jadła, mianowicie chleba i zużytą słomę z posłania, bo przepisy spowodowane względami czystości i zdrowia, których wiele mieści w sobie Stary Zakon, wymagały niszczenia rzeczy mogących być siedliskiem chorób albo też odnawiania ich. Idąc za tym przepisem a mniej ostrożnie, tak w roku zeszłym jak i dzisiaj stali się przyczyną popłochu ogniowego i to dwa razy o 7ej i 8ej rano. Naprzód w domu p. Siweckiego zapaliły się w podwórzu śmieci i wyrzucona z sienników słoma, a ponownie o 8ej uderzono w dzwon ogniowy, gdyż ukazały się kłęby dymu na Krzemionkach. Palono tam zużytą słomę i resztki chleba.

— Wczoraj umarł tu kupiec sukna Fiderkiewicz, mający sklep w Rynku „pod Jaszczurkami.“

— Wczoraj wieczór o godz 9ej na Placu Szczepańskim na chodniku w pobliżu teatru, trzech podoficerów od inżynieryi napadło pewne małżeństwo; jeden z nich posunął rękę kobiecie pod gardło w sposób, jakby chciał jej odjąć zapinkę, a gdy mąż stanął w obronie żony, podoficer dobywał pałasza. Na krzyk ztąd powstały, przybiegło parę osób, i wtedy wojskowi uszli. Napastnik mówił po niemiecku. Wypadek ten wskazuje potrzebę większego nadzoru nad zachowaniem się wojskowych, a jest tem bardziej rażący, że napaści dopuścili się nie prości szeregowcy, lecz wyżsi stopniem.

— Policya tutejsza zrobiła wczoraj znaczny połów przez aresztowanie Ferdynanda Kolowrata pochodzącego z Broos na Węgrzech, spekulanta i Wojciecha Ehrmanna prusaka, właściciela kopalni węgla pod Krzeszowicami, osiadłego w Cieszynie. Pierwszy mieszkał w domu p. Lindquista, drugi w domu p. Wintera przy ulicy Grodzkiej. Trudnili się oni z rzemiosła grą hazardowną i używali kart znaczonych. Znaleziono w ich mieszkaniu karty do gry znaczone, narzędzia do przystrzygania kart i wygniatania na nich znaczków, tudzież ruletę, wreszcie listy i telegramy świadczące, że Kolowrat i Ehrmann zostawali w stosunkach z graczami tak w Austryi jak za granicą a również z miejscowymi. W liczbie tych ostatnich są osoby znanych firm. Ehrmann jest poszukiwany za grę hazardowną w Tarnowie w roku ubiegłym. Obu oddano do sądu.

— We czwartek w nocy skradziono Ryfce Landau wekslarce z jej mieszkania na Kazimierzu, pieniądze, zegarek, korale, weksle i różne wartości. Podejrzany o tę kradzież Aron Spingarn, czeladnik piekarski, a już karany za kradzież, i który tej nocy piekł mace u Landauowej, przyznał się do kradzieży; z nim razem wzięto domniemanego spólnika jego Abrahama Ladnera oraz Izraela Wolfganga piekarza z Podgórza i żonę jego Maryę, u których znaleziono część skradzionych pieniędzy.

— W sobotę w nocy przytrzymano w sklepie korzennym p. Wierzuchowskiego pod L. 44 w Rynku, stróża domowego Błażeja Makselana, który dostawszy się do piwnicy, przez drzwi dawniej używane a dziś zabite, wszedł do sklepu dla kradzieży.

— Nie ma u nas dotąd towarzystwa ochrony zwierząt, ale pastwienie się nad zwierzętami pociąga za sobą karę. Dla tego aresztowano wczoraj na Stradomiu parobka Joachima Scharfa z Podgorza za przeładowanie wozu.

— P. Szymon Kleinberger, złotnik na Stradomiu pod L. 10, złożył w policyi pierścionek złoty ze szmaragdem i brylancikami i odłamek kólczyka z granatkami, które wczoraj po południu przyniósł jakiś młodzieniec nieznany, na sprzedaż z polecenia niby ojca swego. Gdy zaś p. Kleinberger chciał się udać z nim do ojca, czmychnął, zostawiwszy przyniesione rzeczy.

— W poprzednim numerze *Czasu* zamieściliśmy odezwę Towarzystwa nauk. poznań. o obchodzie urodzin Kopernika i wydaniu drogą przedpłaty album, życiorysu Kopernika i medalu. Do dzisiejszego numeru załączoną jest ta odezwa wraz z biletami na przedpłatę tych trzech pamiątek.

— W sobotę w nocy umarł we Lwowie Dr Herman Fraenkel, adwokat, poseł z miasta Lwowa i radny miasta Lwowa, który od dawna już chorzał.

— P. Adam Kopiński założyciel kasy pożyczkowej dla rzemieślników w Żółkwi, przeznaczył 2000 złr. w obligacyach na zakład ubogich Ś. Łazarza w Żółkwi.

— Namiestnicto ogłasza pod d. 16 kwietnia, że w Bernie w Szwajcaryi zaszły dwa przypadki otrucia się chininą *(chin. muriaticum)*, albowiem preparat ten pochodzący z pracowni chemicznej E. Merka w Darmstadzie, zawierał w sobie znaczną ilość morfiny. Taż fabryka wysłała, jak się ze śledztwa okazało, $1^{3}/_{4}$ funta tak zanieczyszczonej chininy do Wiednia do handlu pod firmą „Petzold i Süss“, od którego wielu aptekarzy w Austryi bierze wyroby chemiczne. Próby chininy robione w aptekach lwowskich nie wykazały żadnej cząstki morfiny; Namiestnictwo zaś wydało polecenie zbadania pod tym względem wszystkich aptek w kraju oraz nakazało, aby za każdem sprowadzeniem chininy zbadano ją chemicznie i nie wprzódy używano jej do lekarstw.

— **Wadowice** 21 kwietnia. Rada szkolna krajowa pozwoliła Drowi Graczyńskiemu profesorowi gimnazyum, na otwarcie gimnazyum żeńskiego za udziałem innych nauczycieli gimnazyalnych. Każdy przekonany jest o potrzebie takiego zakładu szczególniej w tej okolicy, gdzie siła grawitacyjna przeważa do Bielska, i że wychowanie córek obywatelskich wpłynie na stan przyszłych pokoleń. Od rodziców teraz zależy, czy zakład taki może się tu utrzymać albo nie. Udzielane będą: nauka religii, języki: polski, niemiecki i francuski, geografia, historya naturalna, arytmetyka, rysunki, kaligrafia i roboty żeńskie. Z początkiem września ma być otwartą pierwsza klasa, jeżeli najmniej 20 uczennic się zgłosi. Z opłaty wynoszącej 4 złr. miesięcznie ma się utrzymać szkoła, nadwyżka zaś stanowić będzie fundusz rezerwowy według statutów.

— Fotograf Franciszek Jabłoński we Lwowie, którego przytrzymano we czwartek przy wydaniu podrobionego biletu bankowego na 10 złr., liczy lat 55, był już karany więzieniem za podrabianie znaków pieniężnych. O ile dotychczas sprawdzono, rozeszło się biletów jego roboty na drodze fotograficznej wykonanych 61 po 1 złr., 3 po 5 złr. i 1 na 10 złr.

— D. 9 bm. wybrano członkami Rady powiatowej Czortkowskiej z większej własności Józefa Wernickiego Dra med., właściciela Białej i Franciszka Rudrofa, właściciela Szwajkowiec.

— D. 1 bm. umarł w Kutach starych w powiecie Kosowskim pleban obrz. gr. kat. X. Dymitr Romanowski, licząc lat 95; najstarszy z kapłanów. Do parafii należy 4392 dusz. Prawo przedstawiania służy N. Panu. Uposażenie stanowi 16 morgów roli, 50 morg łąk i 18 sągów drzewa na opał. Fundusz religijny dopłaca 200 złr. tudzież 144 złr. na wikarego i pokrywa podatki. Tegoż dnia umarł w Toustem w pow. Skałackim X. Antoni Zderkowski, pleban obrz gr. kat. Do parafii należy 1341 dusz. Kolatorem jest p. Leopold Pöltenberg. Uposażenie stanowi 168 morgów roli i 48 łąk. Fundusz religijny dopłaca 207 złr. na wikarego i płaci podatki.

— W Warszawie poprowadzone będą nowe gałęzie kolei żelaznej konnej, a mianowicie z ulicy Królewskiej przez plac Teatralny na Powązki, a w drugą stronę do Mokotowa i Wilanowa.

— W sobotę zmarł w Monachium radzca poselstwa austryackiego Zwierzyna, licząc lat 68.

— Zmarły d. 19 bm. w nocy Dr. Maks. Friedländer, jeden z trzech głównych redaktorów *N. fr. Presse*, urodził się r. 1829 w Pszczynie (Pless) na Szląsku pruskim z ojca fabrykanta, który tam się osiedlił. Ukończywszy uniwersytet w Berlinie, zaczął aplikować przy sądzie w Wrocławiu. W r. 1857 wszedł do Redakcyi *Presse*, a w r. 1864 należał do założycieli *Neue freie Presse*. Lekarze zwracali już uwagę jego kolegów na grożące mu niebezpieczeństwo w skutku rozszerzenia komórki sercowej. Na trzy godziny przed śmiercią pracował jeszcze w biórze, a w nocy po paru paroxyzmach utraty tchu życie zakończył. Friedländer był protestantem, ciało jego miano 22go wywieść do Bielska do grobu familijnego.

Sonntags Ztg sama jedna z dzienników wiedeńskich podnoszących chór uwielbienia dla zmarłego redaktora, zapowiada, że gdy on pisząc nekrolog Warrensa, ocenił go jako człowieka politycznego, przeto i ona sobie zostawia sąd do następnego numeru, nie chcąc przerywać tym sądem obchodu pogrzebowego.

Teatr. We wtorek dnia 23 kwietnia: *Starzy kawalerowie*, komedya w 5 aktach, Viktoryna Sardou, z francuskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 20 kwietnia pochmurno, termometr od $+ 6^{0}.0$ doszedł do $+ 14^{0}.9$ R. Dnia 21 pogoda; termometr w cieniu doszedł do $+ 19^{0}.6$ od $+ 8^{0}.8$ R. Barometr w ciągu obu dni opadał; dnia 22 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 324'''.06, termetru $+ 8^{0}.4$ R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 23 kwietnia: Śgo Wojciecha arcybiskupa męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków dnia 22 kwietnia.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 23 kwietnia: Józefa Korczyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jakóba Ptaka o zabójstwo.

We środę d. 24 kwietnia: Chaima Weissborta o oszustwo; Michała Nawrockiego o kradzież; Wincentego Wadowskiego o kradzież.

We czwartek d. 25 kwietnia: Michała Szewczykiewicza o kradzież; Józefa Papieża i czterech wspólników o kradzież.

W piątek d. 26 kwietnia: Kaspra Salawy o ciężkie uszkodzenie ciała; Sary Kramberg o kradzież; Sebastyana Kawuli o zabójstwo.

W sobotę d. 27 kwietnia: Magdaleny Ślebodziny o oszustwo; Feliksa Kordeckiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Maryanny Grabowskiej o kradzież.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Gazeta Lwowska podaje w „Dodatku“ następujące objaśnienie, o warunkach udziału w wystawie powszechnej w Wiedniu 1873.

Wstęp.

§. I. Chcąc przemysłowcom, rękodzielnikom i rolnikom, którzy mając zamiar jako wystawcy wziąć udział w wystawie powszechnej mającej się odbyć w przyszłym roku w Wiedniu, ułatwić ile możności obeznanie się z wszystkiemi odnośnemi dotychczas wydanemi przepisami i ogłoszeniami c. k. komisyi dla wystawy w Wiedniu, Komitet wykonawczy lwowskiej komisyi wystawowej podaje niniejszem odnośne postanowienia w streszczeniu do wiadomości.

Korzyści Wystawy.

§ 2. Zważywszy, w jak wysokim stopniu wystawy powszechne przyczyniają się do wzrostu i rozwoju przemysłu, rękodzieł, handlu, rolnictwa, sztuk pięknych, i jak błogi wpływ one wywierają na pomyślność i podniesienie dobrobytu pojedynczych krajów i państw, łatwo pojąć, jak pożytecznem a nawet potrzebnem dla każdego kraju, jest branie na wystawie jak największego udziału.

Ze względu na ogromny napływ zagranicznych a szczególnie egzotycznych osobliwości, tudzież na spodziewany bezprzykładny w dziejach zjazd reprezentantów wszelkich ras rodzaju ludzkiego, wystawa wiedeńska podwójną będzie miała doniosłość.

Przedewszystkiem daną będzie każdemu zwiedzającemu wystawę łatwa sposobność zbogacenia swej wiedzy, a każdy powróciwszy do domowego ogniska, choćby nawet po krótkim pobycie na wystawie, będzie mógł przez długie lata na własną i na korzyść kraju wyzyskiwać i spożytkowywać nabyte wiadomości.

Przemysłowcy, rolnicy, artyści, kupcy, uczeni i inni zarówno są powołani, przez naoczne obznajomienie się z nagromadzonemi na wystawie skarbami przyrody i pracy ludzkiej, wiedzę swą zbogacić a umysł pokrzepić.

Niektóre przedmioty będą budzić ogólny podziw, inne okażą postęp przemysłu ludzkiego w ostatnim lat dziesiątku.

Pojedyncze kraje błyszczeć będą wytwornością gustu, lub umiejętnem połączeniem sztuki z przemysłem w wyrobach swoich, inne praktycznemi ulepszeniami w pewnych gałęziach industryi. Wystawa powszechna przyczyni się niepospolicie do wykazania, o ile przemysł dotychczas spożytkował zdobycze umiejętności, a razazem uwydatni, jak dalece obfitemi są środki pomocnicze, któremi się przemysł posługuje.

Zupełny zbiór wszelkich płodów surowych wszystkich krajów, jaki wystawa przedstawi, wykaże nam, o ileśmy i w jakim kierunku inne kraje wyprzedzili, a oraz jakich środków użyć nam jeszcze wypada, by i w innych kierunkach innym krajom dorównać, a z czasem je prześcignąć.

Wiedeńska wystawa powszechna będzie więc niezmiernie pouczającą dla producentów wszelkiego rodzaju, którzy przypatrzywszy się wystawionym przedmiotom i porównywając takowe, z łatwością utworzyć sobie będą mogli jasne wyobrażenie o obecnym stanie pewnej produkcyi.

Przyczyni się ona niewątpliwie do podniesienia rzemiosł i przemysłu, jako też do nadania rolnictwu kierunku odpowiedniego dzisiejszym czasom i stosunkom, a znakomite wzory, modele, jakie tam znajdziemy, nie mało się przyczynią do wyrobienia i rozpowszechnienia wytwornego i prawdziwego smaku.

Będzie ona obszernem a bogatem polem dla badań wszelkiego rodzaju, okaże wszystko, co tylko jest nowem a ciekawem na świecie, pobudzi ducha ludzkiego do nowych pomysłów, a pracę ludzką w niejednym zawodzie zwróci na nowe nieznane dotąd tory i nada jéj kierunek dla ogółu pożyteczny.

Wskaże ona rękodzielnikowi w czem postęp, rolnikowi w czem racyonalna i korzystna uprawa roli leży.

Zbliżając konsumenta do producenta, niezbliżone korzyści przyniesie. Konsument pozna dostawców swoich, producent zaś potrzeby i życzenia konsumentów; zbliżeni do siebie zawiążą bezpośrednio trwałe stosunki handlowe, na których obudwu stronom równie wiele zależy.

Producent nadto będzie miał tę korzyść, że się zapozna dokładnie z warunkami, pod jakiemi przedsiębiorstwo jego korzystnie rozwijać się może, oswoi się z wszelkiego rodzaju ułatwieniami i nowościami, zaprowadzonemi w zakresie jego przedsiębiorstwa, pozna nowe przyrządy, maszyny, narzędzia, nauczy się nowych sposobów fabrykacyi, pozna przyczyny, dla czego dotychczas w wytrzymywaniu konkurencyi z trudnościami miał do walczenia.

Niemniej korzystnie wpłynie wystawa powszechna na produkcyę rolniczą i na jej rozwój, zachęci bowiem do coraz większych usiłowań przemiany gospodarstwa z extensywnego na intensywne, wykazując dowodnie niezmierne tego ostatniego korzyści ekonomiczne.

Ponieważ zadaniem wystawy powszechnej jest przedstawienie wiernego obrazu stanu materyalnego, jakoteż umysłowego całej ludzkości, obowiązkiem jest przeto i Galicyi wziąć w wystawie odpowiedni udział. Pominąwszy już łatwość uczestniczenia w takowej, wynikającą z niewielkiego oddalenia miejsca wystawy, niepodobna nie uznać wielkiej doniosłości, jaką wiedeńska wystawa powszechna dla podniesienia dobrobytu kraju mieć może.

Ze względu bowiem, że z Galicyą Węgry silnie współzawodniczą, gdyż i więcéj środków i lepszą ziemię posiadają, wypada, by kraj nasz godnie był reprezentowany. Fakt bowiem, że Anglia i Francya brak własnego zboża zazwyczaj zbożem rosyjskiem i polskiem pokrywały, przestał być prawdziwym, kiedy wybudowane koleje żelazne ułatwiły Węgrom wywóz ziemiopłodów na targi europejskie. Przez konkurencyę węgierską Galicya jakoteż graniczące z nią gubernie państwa rosyjskiego ze swoimi ziemiopłodami zostały na drugi plan, gdyż węgierskie ziemiopłody z łatwością mogą być przewiezione na targi leżące nad morzem Śródziemnem, zkąd małemi kosztami morzem do Francyi i Anglii przewożone bywają.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 22 kwietnia. Posiedzenie akcyonaryuszów „Towarzystwa galicyjskiego parcelowania i budowy" z d. 20 kwietnia zagaił przewodniczący obradom hr. Henryk Wodzicki następującą przemową:

Przy założeniu Towarzystwa parcelacyi i budowy wypada w krótkich słowach nakreślić myśl przewodnią i cel tego przedsięwzięcia. Jest w niem strona korzyści dla akcyonaryuszów, jest zdaniem mojem także strona użytku dla wielu współobywateli kraju.

Że interes parcelacyi jest korzystnym, dowodzić po doświadczeniach we wszystkich prawie krajach zrobionych byłoby zbytecznem. Kupno większych obszarów i odprzedawanie ich mniejszemi częściami musi przynieść zyski, rozumie się przy dopełnieniu warunków wielkiej ostrożności i przy znajomości stosunków miejscowych, które to przymioty mamy nadzieję będą połączone z zarządem spółki.

Uważaliście PP., że w Statutach Towarzystwa naszego, jako cel nietylko wyłożyliśmy jest parcelowanie ale także podnoszenie gospodarstw większych i średnich; i to mi daje powód do podniesienia ogólniejszego pożytku dla kraju. Strona ta instytucyi, którą teraz tworzymy, wyjaśni się więcéj, jeżeli uwagę naszą zwrócimy na stan większej posiadłości w wielu wypadkach.

Mimo zakładających się zewsząd banków i zakładów hipotecznych, kredyt realny jest jeszcze zbyt drogi i zbyt szczupły; ztąd wynika, że przy dzisiejszych warunkach gospodarstwa rolnego, które się stało prawie przemysłem, niejeden posiadacz wielkiego obszaru nie jest w stanie odpowiednio go zagospodarować, a braku kapitału racyonalnie gospodarować nie może. Zadanie przez odprzedanie części obszaru a powiększenie kapitału obrotowego w gospodarstwie, któreby mogli praktycznie stanąć na odpowiedniem stosunku do obszaru, z konieczności trzeba jeszcze dodać, ażeby utrzymać posiadłość pod kontrolą, jakiej nie dostawało.

Z drugiej strony widzimy, że obszary, przechodząc w ręce mniejszych posiadaczy, dają się zagospodarować z wielką korzyścią dla kraju. Potrzeba pracy, środków i organizacyi, by spełnić to zadanie.

Tak zamiana własności, z którego mniej byłby widoczne przez pojedynczego właściciela z trudnością da się przeprowadzić, a na potrzeba kapitału do spłacenia ciężarów, jest przez nas zamierzona środkami zakładów i organizacyi, która ma brać czynny udział w obrocie własności ziemskiej i w sposobie korzystnym dla kraju.

Tak urganizowana instytucya może przedsiębrać czynności, których prywatni na rachunek własny i w swojej osobie nie wiele uskutecznić zdołają, a zarazem dla kraju być spożyteczną.

O innych szczegółach nowo tworzącej się instytucyi przedstawić tak świetnem zgromadzeniu wspominać nie widzę potrzeby, lecz jeden atoli podnieść chciałem raz dla

tego, że jest ważny, powtóre i dla tego, że się przyczyni do okazania we właściwem świetle celu, do jakiego dążyć powinniśmy.

Towarzystwo oprócz wyżéj wymienionych czynności, pomieściło między innemi budowę domów po miastach; sądzimy, że odpowie tym sposobem naglącej dzisiaj potrzebie względnie mianowicie w stolicy naszej, w której przez dziwne sprzeczności między potrzebami a środkami ich zaspokojenia, budowanie domów na wielkie natrafiało trudności.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Gazecie Lwowskiej z d. 20 kwietnia.

Licytacye: Dnia 13 maja w sądzie obw. w Przemyślu sprzedaż publ. real. N. 2 tamże. — D. 15 maja w sądzie pow. w Chrzanowie sprzedaż publ. realn. N. 68 w Myślachowicach. — W tymże sądzie d. 16 maja sprzedaż placu pod budowę w Chrzanowie. — Dnia 31 maja w sądzie pow. w Przeworsku sprzedaż publ. realn. N. 131 w Kańczudze.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Chrzanowie zawiadamia księcia Feliksa Hohenlohe Oehringen o wydaniu hr. Adamowi Potockiemu kaucyi 100 zł. — Sąd pow. w Nowesiodle hr. Leona Rzyszczewskiego w Paryżu, że Mechel Ginsberg wytoczył przeciw niemu i przeciw Maciejowi Cegleckiemu pozew o odszkodowanie z kontraktu dzierżawnego dóbr Dorohojówka i Zmierzyce w ogólnej sumie 8122 zł.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go kwietnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Marya Szalewska z córką z Kongresówki, Szymon Reich kupiec ze Lwowa, Stanisław Pokutyński inżynier z Przemyśla, Tomasz Dunin z Kongresówki, Felix Orłowski właśc. dóbr ze Lwowa.
HOTEL POD RÓŻĄ: August Bobrownicki wł. dóbr z Galicyi, M. Bielińska z Galicyi, B. Rydel właśc. dóbr z Galicyi, A. Montag i Krzesowic, A. Hussarek pułkownik ze Lwowa, Aleksander Trzetrzewiński z Paryża.
HOTEL SASKI: Maryan Gruszecki z Kongresówki, Ignacy Fudakowski z Warszawy, Józef Rychter artysta dramatyczny z Warszawy, Michał Nalewski ze Spytkowic, Jan hr. Zamojski właśc. dóbr z Galicyi, Jan Wrzosek z Miechowa, Kazimierz Skrzyński i Adam Skrzyński z Kobylanki.
HOTEL POLLERA: Hr. Dzieduszycki wł. dóbr ze Lwowa, Feliks Morski wł. dóbr z Wiednia, P. Bodski kupiec z W. Kimel z Odessy, A. Niemiec i A. Skopal z Mszanki, Gustaw Prus z Kijowa, Wilhelm z Głogowa, Konstanty Jurski z Kijowa, Wiktor Neuhard kupiec z Jarosławia, A. Dr. Nowak ze Lwowa, W. Kok kupiec i Dr Seidler z Biały, Dr Nowak z Oświęcimia, Jan Czecz urzędnik z Kongresówki, Zaleski z Jass, Ludwik Rosa z Suczawy, Władysław Słomiński inżynier z Jass, Karol Sieniecżański z Krzeszowic, Paliszewski właśc. dóbr z Poznańskiego, M. Rabe kupiec z Wiednia.

(Nadesłane).

Zwraca się uwagę na drugostronnie umieszczone *nowe* ogłoszenie p. **Ludwika Zieleniewskiego.**

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca się zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londonu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalesciere du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia, żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów błon śluzowych pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wsród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach
Świadectwo Nr. 57,942. Glainach 14go lipca 1867.
Panu Bogu i Pańskiej Revalesciere zawdzięcam wyzdrowienie z okropnych cierpień żołądkowych i nerwowych:
Jan Godez, wikaryusz probostwa Glainar p. Unterbergen pod Klagenfurtem.

Świadectwo Nr. 62,914. Weskan 14go września 1868.
Przez kilka lat używałem różnych lekarskich środków na chroniczne cierpienia hemoroidalne, wątroby i zatkanie, jednak bezskutecznie. Kupiwszy nareście w ropaczy Pańską Revalesciere, dziękuję Panu Bogu i Panu za ten śliczny wynalazek, który dla mnie tak dobroczynnym się okazał.
Franciszek Steinmann.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr.50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Revalesciere chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Józef Trauczyński,* aptekarz „pod Koroną" i w aptece „pod Gwiazdą"; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Franciszek Reiss apteka salinarna, Bulsiewicz; w Tarnowie W. T. A. Wielogórski, główny skład, apteka „pod Aniołem: A. Tenczyn; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 19 kwietnia. Izba niższa uchwaliła dziś budżet wyznań z nieznacznemi zmianami. Izba przyjęła wniosek wydziału, aby katedry filozofii i dziejów kościelnych w Monachium i Würzburgu obsadzić profesorami, którzy uznali nieomylność papieską, albo przynajmniéj neutralnie się zachowali, aby uczniowie teologii chcący tych wykładów słuchać, mogli uzyskać pozwolenie biskupa właściwego. Na odnośne zapytanie dep. Sörgel odpowiedział minister Lutz, że prowadzą się rokowania, aby instytut archeologiczny w Rzymie przemienić z pruskiego na powszechny niemiecki.

Paryż 20 kwietnia. List dyrektora dziennika *Daily News* oświadcza, że korespondent tego dziennika w Berlinie otrzymał wiadome błędne doniesienia o postawie Niemiec wobec Francyi od bankierów, którzy mieli interes sprowadzić spadek papierów na giełdzie. — Thiers jest jeszcze nieco słaby, ale bierze udział w naradach gabinetu. — Z Brukselli słychać, że Belgia żąda zmiany traktatu cłowego ze względu na płody surowe.

Paryż 20 kwietnia. *La Semaine financière* winszuje rządowi mianowania posłem w Londynie Passy. Tenże dziennik twierdzi, że Thiers oświadczył, iż przed zimą nie zgodzi się na żadną operacyę finansową.

Rzym 19 kwietnia. Główne punkta projektu ustawy przedłożonéj Izbie o przymusie szkolnym są: Powinność urządzenia przez gminę odpowiedniéj liczby szkół początkowych pod zagrożeniem egzekucyi; obowiązek rodziców albo opiekunów posyłania dzieci do szkoły pod zagrożeniem karą pieniężną, jeśli nie wykażą się, że na innéj drodze czynią zadosyć obowiązkowi elementarnego kształcenia; nauka elementarna obowiązkową jest także w więzieniach i domach karnych; wielkie warsztaty i zakłady fabryczne obowiązane są utrzymywać szkołę. Urzędnikami państwa, prowincyj i gmin mogą być tylko tacy, którzy umieją czytać i pisać.

Florencya 19 kwietnia. Najwyższy sąd kasacyjny odroczył znowu proces deputowanego Lobbia z powodu uchybienia formie w protokóle sądu apelacyjnego.

Bern 19 kwietnia. Rada związkowa wobec ustępstw zrobionych przez Francyę, Anglii i Belgii, zażądała, aby zniesiono uciążliwość pasportową ze względu na Szwajcaryę.

Petersburg 20 kwietnia. Bank państwa obwieszcza, że na nową (3ą) emisyę 5-procentowych obligacyj stałego długu państwa na r. 1872 w Petersburgu i Moskwie podpisano 40,326,750 ft. sterl.; w takiem przeto położeniu wszystkie podpisy poniżéj 1000 ft. str. nie będą uwzględnione.

Odessa 19 kwietnia. Z powodu świąt Paschy które w roku zeszłym dały powód do napaści na żydów, rząd zgromadził 10.000 wojska w tutejszem mieście. Mimo tego wiele rodzin izraelickich wyniosło się na święta z miasta.

Londyn 20 kwietnia. W Izbie niższéj zwraca Goldsmith uwagę rządu na prześladowanie Żydów w Rumunii i Serbii. Enfield ponawia zapewnienie, że poczyniono energiczne przedstawienia.

Bukarest 19 kwietnia. Sąd przysięgłych w Buzowie, który skazał był żydów, uznał niewinnymi ich napastników w Wilkowie. Jlny konsul amerykański żądał bezzwłocznego wypuszczenia skazanych żydów.

Konstantynopol 20 kwietnia. W zeszły wtorek udali się dwaj komisarze bułgarscy do patryarchy powszechnego, z prośbą, aby oznaczył dzień, w którym zechce przyjąć exarchę bułgarskiego. Patryarcha odpowiedział, że musi zasięgnąć wprzódy zdania synodu. We środę udał się wikary patryarchy do exarchatu i żądał odpowiedzi na okólnik patryarchy, według którego biskupi bułgarscy otrzymują 40-dniowy termin do powrotu do posłuszeństwa kościelnego a w razie przeciwnym grozi im exkomunikacyą. Co się tyczy przyjęcia exarchy, musi on wprzódy upraszać o odpuszczenie dawniejszych błędów swoich i potępić postępowanie biskupów i ludu bułgarskiego. — Wczoraj odbyło się zgromadzenie narodowe bułgarskie, które postanowiło przesłać tę odpowiedź Porcie.

Nowy Jork 20 kwietnia. Według korespondencyi *Heralda* z Washingtonu, sekretarz spraw zagranicznych Fish miał oświadczyć prezesowi komitetu (parlamentarnego) spraw zagranicznych, że rząd nie odstąpi od żądania wynagrodzenia szkód i procentów. Uchwała taka zapadła na radzie ministrów. Większa część dzienników nowojorskich mniemaa, że rząd cofnie żądanie szkód pośrednich. — Prezydent Grant przesłał kongresowi mesaż, w którym zawiadamia, że towarzystwo Kuk-Klux dopuszcza się ciągle naruszenia ustaw, a władze miejscowe w południowéj Karolinie są bezsilne wobec takich zajść.

Nowy Jork 20 kwietnia. Korespondenci washingtońscy znaczniejszych tutejszych dzienników zapewniają, że rząd obstawać będzie przy żądaniu wynagrodzenia także szkód pośrednich.

W wyborach po wsiach i miastach odbytych w przeszłym tygodniu nie stracili Czesi ani jednego krzesła poselskiego. Lista federalnych kandydatów utrzymała się w zupełności, tak jak była przez komitet ułożoną. Ale to jeszcze nie dowodzi niczego więcéj prócz karności i uorganizowanej wybornie agitacyi wyborczej. Dzień dopiero dzisiejszy, w którym odbyć się mają wybory z większéj własności, stanowczo wykaże wygraną. Dziś dopiero okaże się taktyka, o któréj tyle pisano, czemu krótką na tem miejscu poświęcaliśmy wzmiankę. Czesi do ostatniej chwili mieli czekać, a dopiero stosownie do położenia rzeczy złożyć oświadczenie, które już miało być od dawna przygotowane. Telegramy dopiero i to ogółowo donieść o tem zdołają.

Wiadomość o interwencyi, jaką p. Nowików poseł rosyjski miał uczynić w Peszcie, z powodu ugody galicyjskiej, spotkała tak ogólne i silne zaprzeczenie, iż nareszcie *Pester Lloyd*, który ją w obieg puścił, czuł się spowodowany odwołać ją. Znów więc w liście z Wiednia podał w piątek, że według wszelkiego prawdopodobieństwa poseł rosyjski nie miał żadnego innego celu w podróży swéj do Peszt, jak tylko okazanie „kurtoazyi" i zatwierdzenie przyjaznych stosunków, jakie istnieją między gabinetem petersburgskim a austro-węgierskim. To jednak odwołanie wymyślonéj bajeczki w dzienniku węgierskim, nie przeszkodziło, aby *N. fr. Presse* w sobotę nie rozpisała się w artykule wstępnym nad tym przedmiotem, dowodząc, że lubo interwencyi nie było, ale być mogła, a ugoda z Galicyą grozi niebezpieczeństwem, które atoli rząd po zwycięztwie w Czechach usunąć może z łatwością. Uwagi nad tym artykułem odznaczającym się uległością dla Rosyi a niepospolitym cynizmem politycznym, podajemy na wstępie.

Nordd. allg. Ztg zamieściła reskrypt ministra wyznań Dra Falka do biskupa Warmińskiego Dra Kremenca, z powodu wiadomego wykluczenia prof. Michelisa i Wollmanna z kościoła katolickiego i odmówienia Wollmannowi prawa wykładania nauki religii w gimnazyum Braunsberskiem w Warmii. Minister dowodzi, że exkomunikacya nie jest samą tylko cenzurą kościelną, lecz pociąga za sobą wykluczenie ze społeczeństwa, a przeto wymaga z tego tytułu zatwierdzenia władzy politycznej. Jeśliby biskup nie uchylił sprzeczności, jaka pod tym względem zachodzi między ustawami kościelnemi i świeckiemi, rząd musiałby poczytać biskupa za wykraczającego przeciw przepisom państwa. Biskup w obszernej odpowiedzi swojej wyraża zdanie, iż władza jego nie sięga po za kościół, a zatem nie bierze na siebie odpowiedzialności za świeckie jej skutki. Jeżeli zachodzi sprzeczność między ustawami kościelnemi a świeckiemi, rzeczą rządu takowe usunąć, bo biskup trzymając się przepisów kanonicznych, nie może mieć wpływu na uchylenie tej sprzeczności. Biskup przytacza postanowienia obowiązujące go w tym względzie. Między cytatami biskupa znajdujemy także prawo polskie Załaszowskiego. Odpowiedź biskupa obejmuje 5 szpalt, w znacznej części poparta łacińskiemi wypisami z bul, uchwał soborowych, ustaw kanonicznych itd.

Pogłoski o notach natarczywych Bismarka do Wersalu ucichły, a natomiast zaczęły się ich urzędowe zaprzeczenia, które może ten będą miały skutek, że utorują drogę do układów finansowych i ewakuacyjnych. Wątpimy zaś, aby wpłynęły na złagodzenie surowego przepisu, który zmusza Alzacczyków i Lotaryńczyków już od 1go paźdz. r. b. do służenia w wojsku pruskiem, albo wyniesienia się z kraju. *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza w krótkich wyrazach, ale stanowczo, nieporozumieniu między Berlinem a Wersalem, tudzież zbija wieść o przesłaniu noty pruskiej. Dworska gazeta *Spenersche Ztg* zapewnia, że obustronne stosunki są przyjacielskie, a w obecnych okolicznościach nota pruska nie mogłaby zachwiać położenia pokojowego, owszem korespondencya dyplomatyczna obu rządów musi być uważana za rękojmię utrwalenia pokoju. *Le Bien public*, osobisty organ Thiersa, pisze nawet słowa pochlebne dla Prus, mówiąc, że od podpisania pokoju Niemcy ścile przestrzegają jego warunków, lubo przy prawach przyznanych sobie obstają. Nieporozumienia ze względu na departamenta zajmowane wojskiem niemieckiem, lubo się zdarzały, nigdy jednak nie sprowadzały zatargów. Wprawdzie nie jednakowo zapatrują się w Berlinie i Paryżu na deklaracyę narodowości w krajach zabranych, ale i pod tym względem idzie o porozumienie się a nie o zerwanie.

W Berlinie oczekują, że Thiers wpływem swoim uzyska potwierdzenie bezzwłoczne przez zgromadzenie narodowe traktatu pocztowego niemiecko-francuskiego, który miałby wejść w życie już dnia 1go maja r. b.

Nord. allg. Ztg jeszcze raz przychodzi w artykule wstępnym w niedzielę do zaprzeczenia pogłoskom o zakłóceniu stosunków przyjacielskich między Francyą a Niemcami. Wyszukuje ona źródeł tych pogłosek systematycznie i stopniowo poruszanych od d. 11 b. m. naprzód po dziennikach angielskich, a które wreszcie doszły aż do tego, że formalne zapadło w Berlinie postanowienie zwołania wojska i wysłania ultimatum. W końcu jednak pisze organ rządu niemieckiego:

„Nie można zaprzeczyć, że mowa prezydenta Republiki nie była przyjęta z zadowoleniem. Ta okoliczność, że Francya skarżąc się często na wysokość swoich zobowiązań względem Niemiec, wydaje rocznie 60 do 100 milionów więcej na potrzeby wojska niż za czasów napoleońskich, nakazuje być przezornym. Nasze postępowanie będzie się do tego stosowało, i dla tego jasną jest rzeczą, że nie popuścimy przedwcześnie zastawu, jaki trzymamy w ręku, a zatem dłużej będziemy kraj zajmowali, niż byśmy to uczynili przy dogodniejszych okolicznościach". W końcu jednak zaprzecza, aby temi dniami groźna nota była posłana, zwłaszcza, że hr. Arnim przebywa jeszcze w Berlinie.

Sejm pruski zebrany chwilowo w sobotę wśród obrad parlamentu niemieckiego, zajmował się w obu izbach ustawą o księgach gruntowych, a izba niższa budżetem dodatkowym. Dep. Richter interpelował rząd o ogłaszanie nadwyżek budżetowych zaraz po zamknięciu budżetu i o zniesienie stępla od gazet i kalendarzy. Minister skarbu odrzekł, iż rząd mógłby się obyć bez dochodów z tego stępla, ale każda reforma podatkowa wymaga ulgi dla klas mniej zamożnych. Dla tego rząd nie bierze teraz na uwagę zniesienia stępla podatkowego.

Dziś ma się odbyć w Wersalu pierwsze po feryach posiedzenie zgromadzenia narodowego. W szeregu pytań naglących jest traktat pocztowy z Niemcami i przeniesienie siedziby władz naczelnych do Paryża. Przynajmniéj wniosek taki ma być postawiony i licznie poparty, a pobyt p. Thiersa częsty w Paryżu, gdzie w pałacu Elizejskim odbywają się przyjęcia oficyalne, jest przygotowawczym krokiem do powrotu stałego do Paryża.

Między stronnictwami legitymistycznem a orleanistowskiem we Francyi nastąpił nowy rozbrat, który wyszedł od legitymistów.

W parlamencie włoskim minister spraw zagranicznych Visconti Venosta wyraził się z powodu interpelacyi o stosunkach Włoch do obcych mocarstw i do Watykanu. Stosunek do obcych państw polega na fakcie zjednoczenia Włoch, uznanym przez Europę, a do Watykanu na potrzebie utrzymania instytucyi papiestwa. Minister unikał wyraźnie wzmianki o stosunkach z Francyą z powodu właśnie Rzymu, ani też nie znalazł innej podstawy stosunku z Rzymem nad fakt dokonany.

Położenie Hiszpanii jest bardzo niepokojące. Opozycya zamierza protestować przeciw wyborom i opuścić Izbę kortezów, w której nie ma większości.

Mémorial diplomatique dowiaduje się, że Rosya, Prusy i Austrya podpisały protokół, na mocy którego w razie zrzeczenia się tronu przez ks. Karola Rumuńskiego, Porta odzyskuje wszystkie prawa, jakie jej przyznał traktat z r. 1858, a przeto unia księstw byłaby zniesioną. Zresztą stanowisko ks. Karola wzmocniło się ostatniemi czasy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Praga 22 kwietnia. Wybory deputowanych z większej własności ziemskiej dziś się odbywają. Feudalni (to jest właściciele ziemscy narodowego stronnictwa. *Red.)* nie stawili się, lecz złożyli protest. Właściciele ziemscy z stronnictwa wiernokonstytucyjnego przybyli w największej liczbie. O godz. 9 rano rozpoczęły się wybory, a naprzód komisyi wyborczej.

Madryt 20 kwietnia wieczór. Większa część dzienników przepowiada na jutro albo pojutrze powstanie. *Correspondencia* dowiaduje się, że ruch odłożony na dni kilka. Nocedal i inni deputowani karlistowscy zaprzeczają, aby jutro miało przyjść do powstania. Dzisiejsze wieczorne dzienniki karlistowskie ogłaszają pismo z d. 15go bm. sekretarza Don Carlosa, które mówi, że książę Madrycki postanowił, aby mniejszość karlistowska usunęła się od obrad kongresu. Książę Madrycki, mówi dalej to pismo, protestuje dziś wobec kraju, odwołując swoich reprezentantów: jutro protestować będzie na ziemi hiszpańskiej. Pismo to jest kontrasygnowane przez Nocedala.

Madryt 21 kwietnia. Wszyscy ochotnicy ofiarowali rządowi pomoc swoją na przypadek rokoszu Karlistów. Rząd przedsięwziął wszelkiego rodzaju kroki na taki przypadek.

Kursa. Wiedeń 22 kwietnia godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 63·95. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·30. — Losy z r. 1860 102·—. — Akcye banku 829. — Akcye kredytowe 327·—. — Londyn 111·45. — Srebro 109·75. Dukat 5·32½. — Lombardy 198·—. Losy z r. 1864 145·75. — Akcye franco-austr. 137·—. — Napoleony 8·89. — — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 252·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 166·50. Akcye kol. północ.-wschod. 167·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 132·—. — Akcye banku jeneral. —. . — Renta w srebrze 70·40. — Oblig. indemniz. gal. 75·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 202·—. — Akcye anglo-banku 305·75. Akcye kolei rządowéj 371.50—. Akcye kol. siedm. 180·50. —. Akcye kol. Rudolfa 176·50. — Akcye kol Pardubic. 183·—. — Akcye kol. północ. 231·50 Tramway 295·—. — Akcye banku budowy 122·30. Akcye kol. wschod. 146·—. — Akcye kol. Alföl 180·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 109.50 Austryacki bank ogólny 241·—.
Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 kwietnia.
(Wartość kuponów do 23 kwietnia)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	109 50	108 50	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	109 —	108 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	151 50	150 50	—
Talary pruskie „ „ T. 100	165 50	164 75	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 37	5 27	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 92	8 82	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	76 75	75 75	2 27
4% listy zast. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	76 25	75 —	1 25½
5% „ „ „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	83 75	82 90	1 57
6% „ hipot. „ „ „ 100 (oprócz kup. b.)	90 25	88 75	— 88⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 (oprócz kup. b.)	90 50	88 75	1 88⅓
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120 (oprócz kup. b.)	109 50	107 50	1 88⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	107 50	105 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	102 —	100 —	1 25
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „ (oprócz kuponu b.)	176 —	172 —	1 88⅓
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210 (oprócz kuponu b.)	255 —	253 —	3 29⅔
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kuponu b.)	167 —	165 —	4 80½
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60 (oprócz kuponu b.)	95 —	93 —	— 94⅙
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100 (oprócz kuponu b.)	91 75	90 50	1 34½
4% „ „ „ „ II „ 100 (oprócz kuponu b.)	91 50	89 75	1 34½
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kuponu b.)	91 50	89 75	1 68
4% „ likwidac. Kr. pol. 100 (oprócz kuponu b.)	76 25	75 —	1 59
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	56 —	54 —	— —

Wiedeń 20 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 20	64 10
5% „ „ „ sreb.	70 25	70 10
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie .	96 50	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 25	82 —
„ „ „ galicyjsk.	76 25	75 75
„ „ „ bukowiń.	75 —	74 50
„ „ „ siedmiog.	78 —	77 25
Pożyczka głodowa galicyjska .	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr. ..	109 —	108 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	91 80	91 60
4 „ galicyjskie . . .	— —	— —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow. .	90 25	90 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	105 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. .	88 75	88 25
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 50	118 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	323 —	320 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	103 —	102 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860 . . .	123 50	123 —
Losy pożyczk. z r. 1864	147 —	146 50
„ prem. poż. węgier. .	107 —	106 50
„ Comorente . . .	24 —	23 —
„ Kredytowe . . .	185 —	184 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju . . .	100 25	99 75
„ księcia Salm . .	42 —	41 50
„ „ Palffy . .	29 75	29 25
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois . .	30 —	29 —
„ miasta Budy . .	33 —	32 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	23 50
„ hr. Waldstein . .	24 —	23 50
„ hr. Keglevich . .	17 50	16 50
„ Rudolfa	— —	— —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr. .	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr. . .	830 —	829 —
Zakładu kredytowego .	332 50	332 —
Żeglugi parow. na Dun.	616 —	614 —
Kolei półn. Ferdynanda	2302	2298

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a. .	375 —	373 —
„ zachodn. c. Elżbiety	247 25	246 75
„ Pardubickiej . .	186 50	185 50
„ południowej . . .	200 75	200 25
„ Galicyjskiej . . .	254 50	254 —
„ Czerniowieckiéj .	166 50	166 —
Kol. węgier. półn. wsch.	166 75	166 25
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	177 —	176 50
Akc. kol. Alf. fiumań. .	180 50	180 —
„ „ Kosz.-Bogum. .	189 25	188 75
„ „ Siedmiogrodz. .	183 —	181 —
„ „ Cisańskiej . .	277 50	277 —
„ „ wschod. węg. .	147 75	147 25
„ „ austr. północno-zachodniej . .	209 75	209 25
„ „ Franc. Józefa .	208 50	207 —
Akcye banku anglo-austr.	313 50	313 —
„ „ anglo-węg. .	110 50	109 50
„ austryack. ogóln. .	246 —	244 —
„ Zakł. kredyt. węg.	155 —	154 —
„ banku franko-austr.	139 29	139 —
„ „ węgierskiego .	106 —	104 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	101 —	100 —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie .	— —	— —
„ wied. d. obr. płod. .	249 50	248 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	134 —	133 —
„ dla obrotu ogólnego	202 50	202 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie .	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach .	— —	— —
„ 400 frank. tureckie .	74 90	74 70
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	— —	84 50
„ Koszycko - Bogum.	93 50	93 —

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	91 50
Kolej rząd. St. 500 fr. .	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	90 50	90 30
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	103 —	102 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	91 75	91 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl. .	— —	— —
„ „ w srebrze „	98 25	98 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	100 25	100 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	90 80	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	95 25	95 --
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	102 —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k. .	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. . . .	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę .	5 33	5 32
„ „ obrączk. .	— —	— —
Złoto *al marco* . . .	— —	— —
Napoleondory	8 87⁵	8 86⁵
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . .	— —	— —
Souwereny angielskie .	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	109 40	109 25
Srebro, kupony . . .	109 50	109 —
Talary związkowe . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe .	1 66	1 65⁷⁵

Lwów 19 kwietnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski . .	5 31	5 29
„ cesarski . . .	5 33	5 25
Półimperyał rosyjski .	8 92	8 84
Rubel srebrny rosyjski .	1 78	1 68
„ papier. „ .	1 51½	1 50½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	92 75	92 —
Obligi indemn. bez kup.	76 75	76 10
Akcye kol. galic. b. kup.	250 75	249 50
„ „ lwows. -czern.	167 50	166 —
„ Banku hipot. gal.	167 50	165 —

Warsz. 20 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 —	91 70
„ „ 2 „ „	90 90	90 60
kupon „	— —	1 31⁷/₉
„ „ nowe „	91 10	90 80
kupony „	— —	1 63⁸/₉
„ likwidacyjne „	76 60	76 30
kupony „	— —	1 54⁴/₉
Kolej warsz. wiedeńska .	— —	97 —
„ „ bydgoskiéj .	77 25	— —
„ „ terespolskiéj	— —	121 —
„ „ łodzka . .	— —	105 —

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się *List zwrotny* wraz z *Odezwą* Komitetu, jako zaproszenie do przedpłaty na dzieła 4chsetletniéj pamiątki urodzin Mikołaja Kopernika.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*
Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*